



GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 16 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 106.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośzenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

15-go kwietnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Silne natarcie Anglików na stanowisko w wyrwach na południu od St. Eloi, po walce na granaty ręczne zostało w całości odparte. W A gonach i na wschód stamtąd częściowo ożywiona walka artylerji i na lewo od Mozy zamiary nieprzyjaciela wykonania ataku na stanowiska nasze na Mort Homme i na południu od lasów Kruczego i Cumieres, które poprzedzone zostały zwiększonym ogniem artylerji, z powodu naszego niszczonego ognia, skierowanego na przygotowane wojska z obydwóch brzegów Mozy, mogły być wykonane na Mort Homme tylko przy pomocy kilku bataljonów. Wśród najcięższych strat załamały się fale atakujące przed naszymi linjami. Poszczególne żołnierze, którzy dotarli aż do naszych rowów, padli tu w walce na blizki dystans. Na prawo od Mozy, jak również na płaszczynie Woevre działalność bojowa ograniczała się przeważnie na gwałtownych walkach ogniowych. Dwa słabsze nieprzyjacielskie ataki na granaty ręczne na południu od fortu Douaumont nie odniosły powodzenia.

Z widowni wschodniej.

Powtórzone wczoraj przez Rosjan ataki na północnym zachodzie od Dźsińska spotkał ten sam los, co i dnia poprzedniego. Nad Serweczą, na południo-wschodzie od Korelicz, rozbiliśmy łatwo natarcie słabych sił nieprzyjaciela, poprzedzone silnym ogniem.

Z widowni bałkańskiej.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 15-go kwietnia.

Z widowni rasyjskiej.

Wczoraj, po godzinie 5 rano, siedm latawców nieprzyjacielskich, w tem 4 bojowe, zjawilo się pod Czerniowcami i urządzeniami kolejowymi na północy od miasta. W celu obrony wzniosło się kilka naszych samolotów, którym w dwugodzinnej walce powietrznej udało się z odległości 30 kroków zestrzelić nieprzyjacielski latawiec bojowy. Eskadra nieprzyjacielska zbiegła. Trafiony aparat spadł pod Bojanem pomiędzy rosyjskimi a naszymi linja-

mi i zniszczony został ogniem artylerji naszej. Obserwator nieprzyjacielski został zabity. Nasze latawce wróciły pomyślnie. Poza to tak w Galicji wschodniej, jako też i w innych odcinkach naszego północno-wschodniego frontu dzień minął stosunkowo spokojnie.

Z widowni włoskiej.

Na Mrzli Vrh'u wojska nasze odparły ponowne ataki nieprzyjacielskie, wykonane na zdobyte stanowisko przednie. W odcinku Plöcken były nader czynne przyrządy do rzucania min. Włosi ostrzelują bez przerwy wierzchołek Col di Lana. W odcinku Sugany odparto usiłującego zbliżyć się nieprzyjaciela.

Z widowni południowo-wschodniej.

Spokój bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 15 kwietnia. Sprawozdanie piątkowe popołudniowe:

Na lewym brzegu Mozy gwałtownie ostrzeliwano nocą przednie linje na zachód od wzgórza 304. Na prawym brzegu Niemcy przedsięwzięli wczoraj mały atak na stanowiska na południe od Douaumont, który w zupełności został odparty. Noc poza dość ożywionym ogniem na południe od Haudremont względnie była spokojna. W Voevre walka działała pod Maulainville. Na reszcie frontu nic ważnego.

Sprawozdanie wieczorne: W Argonach czynne były baterje nasze w okolicy St. Hubert, gdzie uszkodzono utwierdzenia niemieckie. Dalej strzelaliśmy do dróg i komunikacji nieprzyjaciela w okolicy Montfaucon i Malancourt. Na zachód od Mozy czynność obu artylerji w ciągu dnia w okolicy wzgórza Martwy Człowiek. Na wschód od Mozy ostrzeliwano nasze drugie linje. W Voevre był kilka razy ogień zbiorowy. Na zachód od Pont á Mousson rozproszyliśmy transporty na drodze z Essey do Nonsard. Z reszty frontu nic ważnego.

Front belgijski: Dzień naogół był spokojny, z wyjątkiem części na południe od Dixmuiden, gdzie artylerja kilkakrotnie atakowała. Baterje nasze wysadziły w powietrze niemiecką składnicę z amunicją.

Niemcy a Polska.

W „Neue Zürcher Zeitung” pojawił się artykuł krytykujący zarządzenia władz administracyjnych niemieckich w Polsce.

W odpowiedzi na to podał profesor Fr. W. Förster z Monachjum w tem samym piśmie wyjaśnienia następujące, które, jako aktualne, przytaczamy:

„Chciałbym sobie pozwolić na pewne uwagi z powodu artykułu w nr. 439 „N. Z. Z.” o rozwiązaniu przez władze okupacyjne niemieckie polskiego wydziału oświecenia i zpowodu wyprowadzonych z tego wniosków pesymistycznych. Z góry uprzedzam, że od lat wielu żywię szczerą sympatię dla narodowych i kulturalnych dążeń Polaków i, gdy były powody do tego,

zwalczałem dawną politykę germanizacyjną. Ale ja myślę: O takich trudnych pod względem politycznym zarządzeniach, jak organizacja współpracy władz okupacyjnych z przedstawicielami dążeń narodowych kraju okupowanego trzeba przecieź sądzić z największą ostrożnością i niewolno ze zdarzających się zwrotów i konfliktów wyciągać przedwczesnych konsekwencji. Co najmniej byłoby tu wskazane dokładne zbadanie, czy rzeczywiście tylko niemieckie władze okupacyjne zasługują na zarzut, czy też może ze strony Polaków nie popełniono w rozumieniu gorliwości narodowej pewnych błędów i niezręczności, które dały powód do tych zarządzeń.

Niewątpliwie można było żywić pewne obawy co do współpracy Niemców i Polaków, jednak świadczą liczne głosy także i ze strony polskiej, że władze niemieckie okazują tyle dobrej woli względem dążeń narodowych Polaków, że mają prawo, ażeby je sądzić z ogólnego ich postępowania, a nie według przypadkowych wydarzeń.

Stojący na uboczu nie mają wyobrażenia o trudnościach, które muszą pokonywać niemieckie władze okupacyjne w Polsce. Samo zetknięcie się tradycji autoritatywnych i organizacyjnych z narodem silnie indywidualistycznym, w którego wychowaniu brak nowożytnego państwowego doświadczenia, wywołuje mnóstwo tarć i nieporozumień.

Sklonność Niemców do postępowania według regulaminu tłumaczy zaraz fałszywie jako dążenie do germanizacji, gdy w rzeczywistości występuje tu żądanie porządku i jasnej kontroli—co powinno być zrozumiałe wśród wojny i wobec uzasadnionego podejrzenia, że działają jeszcze w kraju tajne środowiska rusofilskiej agitacji. Jeżeli niedowierzanie Polaków do Niemców jest zrozumiałe, to jednak Polacy nie powinni brać z nadto tragicznie wyczekującej i ostrożnej postawy władz niemieckich wobec polskich dążeń do samodzielnosci i nie odpowiadać na to zaraz cofnięciem wszelkiego zaufania gdyż to tylko zaostrzyć może położenie.

Polacy powinni być cierpliwi i nie tylko żądać uwzględnienia i zrozumienia swych własnych tradycji, ale także wejść w położenie niemieckiego sposobu myślenia politycznego, i przedewszystkiem zastanowić się nad wymaganiami, jakie stawia wojna: wszakże i władze niemieckie nie są autonomiczne, ale są wobec narodu niemieckiego odpowiedzialne za to, żeby krew niemiecka, którą okupiono oswobodzenie Polski, przyniosła korzyść bezpieczeństwu Niemiec. Wielu Polaków aż nadto jest skłonnych do zapominania, że zawdzięczają swe oswobodzenie Austrii i Niemcom, a nie własnym siłom. Powinny teraz uważać za pierwsze swoje zadanie polityczne, ażeby we wszystkich dążeniach narodowych, dla których państwa środkowe żywią niezaprzeczoną sympatię, skoordynować myśl autonomji Polski silnie z kulturą i porządkiem państwowym państw środkowych. Im wyraźniej wystąpi nie dwuznacznie taka lojalność komitetów polskich, zamiast zbytniej niecierpliwości i rozdrażnienia niektórych przedstawicieli polskości w poszukiwaniu swego—z tem otwartym zaufaniem i państwa środkowe spotkają rozwój życia narodowo-polskiego.

Podczas wojny nie można jednak żądać za wiele i brać za złe tego lub owego rozporządzenia: raczej powinni Polacy, stosując się do sytuacji politycznej, pozbyć się wybuchowego subiektywizmu, który przecieź może stać się o wiele niebezpieczniejszym dla ich samodzielnego bytu

państwowego, aniżeli wszystko, co zbyt jest wygórowanem w porządkach i rozporządzeniach niemieckich.

Pozwalam to sobie powiedzieć otwarcie jako prawdziwy przyjaciel narodu polskiego”.

Prof. Fr. W. Foerster (Monachjum).

Czy pokój jest możliwy na jesieni?

Przytaczamy poniżej artykuł „Kurjera Poznańskiego” pod powyższym tytułem:

„W związku z mową kanclerza pojawiają się różne przypuszczenia i kombinacje na temat możliwości bliskiego zawarcia pokoju. Już na tem samym posiedzeniu parlamentarnem wniosował wolnomyślny poseł Payer, że „rządy związkowe wierzą w bliski pokój”. W tym samym sensie rozwiódł się obszerniej znany publicysta niemiecki Hans Leuss w piśmie „Die Welt am Montag”, usiłując wykazać, że można się spodziewać zawarcia pokoju na jesieni.

Jakkolwiek z pobudek ogólnoludzkich chętnie by się chciało wierzyć wywodom pana Leussa, to jednak, patrząc trzeźwo i bez złudzeń na sprawę, stwierdzić trzeba, że optymizm berlińskiego publicysty mało jest uzasadniony. Argumenty, jakie p. Leuss przytacza na poparcie swego przekonania o blizkim zakończeniu wojny, są dość nikłe. Powiada on tylko, że po radzie wojennej czwórporozumienia w Paryżu, spodziewać się należy jakiejś akcji ofensywnej z tamtej strony, tembardziej, że z milczenia dłuższego o tem co się dzieje z nowymi armjami angielskimi, wnioskować można, iż armje te niebawem wystąpią na widownię. Na podstawie tego p. Leuss przypuszcza, że w miesiącach letnich musi przyjść do walk decydujących, które przyniosą militarne rozstrzygnięcie sytuacji, a zatem i przedwstępne warunki pokoju.

Przypuszczać trzeba, że to rozumowanie nie jest wcale przekonujące. Dotychczasowy przebieg wojny poucza nas, że trudno jest w walce orężnej pobić przeciwnika tak, aby był niezdolny do dalszego oporu. Bitwy w tem znaczeniu decydującej dotychczas nie było i narazie nie wskazuje na to, aby rozstrzygnięcie takie miało nastąpić właśnie w najbliższych miesiącach.

Wojna obecna ma zarówno w dziedzinie gospodarczej jak wojskowej charakter długiego zmagania się, w którym chodzi o to, która strona dłużej wytrzyma, która rozporządza nie tylko większą potęgą materialną, ale i siłą moralną, siłą nerwów, odpornością i wytrzymałością.

Przeciwko optymizmowi Leussa zwraca się „Vorwärts”, który przestrzega przed tego rodzaju złudzeniami, wpływającymi z fałszywej oceny położenia militarne. „Vorwärts” może się przytem powołać na ogłoszony niedawno artykuł znanego publicysty centrowego Bachema w Tagu, który nawołuje do cierpliwości i stwierdza, iż ten, kto mniema, że łatwe zwycięstwo nad tyłu przeciwnikami jest możliwe, zdradza brak wszelkiej realnej oceny rzeczywistości.

Ciekawy przyczynek do tej samej kwestji stanowi artykuł o czasie trwania wojny pióra pensjonowanego kapitana Schubarta w „Allgemeine Rundschau”. I on występuje przeciwko wszelkim złudzeniom co do szybkiego końca wojny twierdząc słusznie, że z zawiedzionym

nadziei rodzi się tylko pesymizm. Schubart wywodzi, że istnieją trzy możliwości zakończenia wojny: zupełne zwycięstwo na polu walk; chęć zawarcia pokoju walczących narodów przed decyzją milifarną, a wreszcie przymus gospodarczy".

Kronika polityczna.

Plany gospodarcze koalicji.

BERNO, 14-go kwietnia. Zamęt, jaki panuje co do rodzaju i celu bliskich konferencji koalicji w opinii publicznej, powoduje Campolonghiego do udzielenia w Petit Parisien bliższych danych. Konferencja gospodarcza koalicji ma charakter urzędowy; program jej i termin jeszcze nie ustalono. Prawdopodobnie konferencja odbędzie się dopiero pod koniec maja. Koalicja zastąpiona będzie przez ministrów i ambasadorów. Dalej rozpocznie się 27 kwietnia międzyparlamentarna konferencja handlowa, która ma się specjalnie zająć planem stworzenia banku obrachunkowego.

Tercia konferencja zbierze się 6 maja, mianowicie konferencja wydziałów francusko-angielskich dla omówienia stosunków gospodarczych między obydwojma krajami pod przewodnictwem Luzzatiego. Wreszcie odbędzie się międzyparlamentarna konferencja francusko-angielska, która obradowała już w Paryżu a obecnie zebrała się w Londynie, w której wszyscy sprzymierzeni bracia mają udział.

Duma przeciwko związkowcom.

STOCKHOLM, 14 kwietnia. Na ostatnim posiedzeniu Dumy padły niektóre oświadczenia, rzucające znamienne światło na obecne stosunki w państwie cara. Przewódca centrum, Szingarew, wskazał na to, że Rosja wkrótce będzie musiała płacić olbrzymie sumy, jakie raty procentowe za zewnętrzne pożyczki państwowe, na co przewódca prawicy, Markow, odpowiedział dosłownie: „Jeżeli naród rosyjski w porównaniu ze związkowcami poniesie daleko większą ofiarę krwi — pominąwszy już, że przelaną krew należy również oceniać — to ta niesprawiedliwość powinna być przynajmniej wyrównana nie pożyczkami zewnętrznymi, ale wprost subydjami ze strony naszych sprzymierzeńców". Przewódca nacjonalistów, Krupienik, piorunował przeciwko zbyt kowit, szalejącemu teraz w Rosji — „za krwawe pieniądze odejmowane od ust naszych męczenników w rowach strzeleckich. Nasze damy chodzą na msze żałobne za poległych wojowników tylko po to, żeby pokazać swoje sztykowne kostiumy i blyszczące klejnoty". Szingarew powstawał przeciwko zakusom Markowa o subydja, co byłoby niegodnym wielkiego mocarstwa, a z ławek odezwał się głos:

„Jeszcze nie potrzebujemy iść na czyjeś utrzymanie!"

Dawniej nie odzywano się w Dumie tak gorzko i otwarcie.

Tutejsze poselstwo rosyjskie oświadcza urzędowo, że nic nie wie o wizycie oficjalnej rosyjskich posłów do Dumy, którzy mają jechać na Stockholm do Anglii. „Nowe Wremia", które można uważać w trzech czwartych za pismo oficjalne, oświadcza, że, według źródeł zbliżonych do rządu, koła szwedzkie polityczne i towarzyskie oczekują niecierpliwie przybycia posłów rosyjskich i gotują im świetne przyjęcie. Pisma tutejsze oświadczenia jednogłośnie, że posłowie rosyjscy, być może, zatrzymają się tu, ale tylko jako osoby prywatne i nie wejdą w żadną styczność z kołami urzędowymi szwedzkimi. Urzędowa agencja petersburska telegraficzna oświadcza, że rząd szwedzki wystąpił do członków rosyjskich ciał prawodawczych, udających się do Anglii i Francji „urzędowe zaproszenie do Stockholmu", gdzie ma się odbyć bankiet w obecności przedstawicieli rządu i parlamentu szwedzkiego. A „Riecz", której kierownik, Zilukow, był właściwym inicjatorem tego projektu, oświadcza, że w Stockholmie utworzył się tylko wydział prywatny, który przygotowuje gościnne przyjęcie dla przejeżdżających przez Stockholm parlamentarzy rosyjskich.

Trudności kampanji rosyjskiej na Kaukazie.

BERNO, 15 kwietnia. O trudnościach, na jakie napotyka kampanja rosyjska na Kaukazie, donosi petersburski specjalny korespondent m.: I w okolicy Urmji wojska rosyjskie spotykają wielkie masy kurdów, przyłączonych do regularnych wojsk tureckich. Szczępy kurdyjskie prowadzą formalną wojnę podjazdową, która dostosowuje się do warunków terenowych kraju i położenie naszych sprzymierzonych poważnie utrudnia, opóźniając marsz na Bagdad.

Niebezpieczne połączenie armji angielskiej w Kut el Amara.

BERNO, 15-go kwietnia. Journal de Genève dowiaduje się z Londynu: Położenie zamkniętych w Kut el Amara wojsk gen. Townshenda niepokoi nadzwyczajnie. Gdyż niepodobniestwem jest przyjąć z pomocą, a czy sami sobie będą mogli pomóc, nie wiadomo. Townshend znajduje się w podobnym położeniu, jak swego czasu Gordon w Khartumie.

Take Jonesku przybędzie do Berlina?

BERLIN, 15 kwietnia. Z Bukaresztu donoszą: Take Jonescu, najzagorzalszy w Rumunii wróg Niemiec, zamierza wkrótce udać się do Berlina, ażeby wziąć udział w posiedzeniu zarządu niemiecko-rumuńskiego towarzystwa akcyjnego rafinerji naftowej „Vega".

Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak.

Ewakuacja Dunkierki.

AMSTERDAM, 15-go kwietnia. „Telegraf" donosi, iż większa część ludności cywilnej opuściła Dunkierkę. Mieszkańcy najbardziej zagrożonych przedmieść: Rosendaal i Malo, schronili się do twierdzy.

Czas letni w Holandji.

HAGA, 15 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział w drugiej Izbie projekt prawa, według którego zegary podczas lata posunięte zostaną o godzinę naprzód.

W sprawie „Tubantii".

HAGA, 15 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych wyjaśnił w Izbie drugiej, iż rząd nie zamierza powierzyć śledztwa w sprawie „Tubantji" przedsiębiorstwu okrętowemu, lecz nadal poprowadzi je sam i ogłosi wyniki.

Votum zaufania dla rządu włoskiego.

BERNO, 14 kwietnia. Według doniesień z Rzymu przyszło wczoraj w Izbie włoskiej do zatargu między posłem radykalnym, Gierettim, a socjalistami. Po burzliwym posiedzeniu Izba odrzuciła porządek obrad socjalistów. Głosowanie, przy którym rząd postawił pytanie o votum zaufania, wykazało 254 za rządem i 78 przeciw niemu.

Otwarcie kanału Panamskiego.

LONDYN, 15-go kwietnia. Po siedmiu miesiącach otwarto dziś ponownie kanał Panamski.

Poseł Łempicki u ks. Liechtensteina.

Poseł Łempicki, bawiący w Wiedniu, złożył onegdaj wizytę marszałkowi Niższej Austrii, ks. Liechtensteinowi i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawie polskiej.

Z ziemi polskich.

Warszawa.

Unarodowienie mody.

W salonach Zachęty wystawione zostały próby rysunkowe p. Bogdana Nowakowskiego, który w modelach swych przystosować usiłuje wymagania mody nowoczesnej do charakteru narodowego stroju polskiego.

Konferencje religijne.

Arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz ze Lwowa rozpoczął szereg konferencji na rekolecjach dla mężczyzn w kościele św. Józefa Oblubieńca.

KONSULENT PRAWNY
Aleksander v. Gersdorff.
Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.
Porady w sprawach sądowych, handlowych, etc.
Tłumaczenia.

Herby miast.

Władze okupacyjne zwróciły się z prośbą do wszystkich zarządów miast i miasteczek o nadesłanie im herbów miast i pieczęci, używanych za czasów polskich i rosyjskich. Z taką samą prośbą zwrócono się do Zarządu m. Warszawy. Podobny są potrzebne do archiwum państwowego.

Zjazd lekarzy.

W Warszawie odbędzie się zjazd lekarzy z państw sprzymierzonych. W zjeździe ma wziąć udział około 1000 lekarzy

Ordynat Bisping

wbrew różnym sprzecznym pogłoskom z powodu jego sprawy — bawi od paru dni w Warszawie wraz z małżonką; ord. Bispingowie przybyli z dóbr swych Massalany, gdzie stale mieszkają.

Sprzedajają.

Od soboty rozpoczęła się sprzedaż w sklepach miejskich jaj po 7 kop. za sztukę według normy 10 sztuk na świadectwo na 2 tygodnie. W sklepach miejskich rozsprzedany zostanie narazie zapas 240 skrzyń po 24 kopy w każdej.

Jak donosi D. „W.Ztg." jaja te, w ilości 380,000, przeznaczona na spekulacje skonfiskowała policja niemiecka i powierzyła Sekcji Żywnościowej do rozsprzedania pomiędzy ludność.

Trust rybny.

Handel rybami znajduje się w rękach kilkunastu kupców żydowskich, którzy skupują większą część ryb z krajowych gospodarstw rybnych. Obecnie jak donosi „Warsz. Tgłt" hurtownicy rybnicy porozumeli się między sobą i ustanowili cenę 90 rb. za pud karpi czyli po 1 rb. 50 za funt. Naturalnie konsumenci zapłacą jeszcze drożej gdyż ryby te przejdą przez ręce kupców-detalistów, którzy także coś będą chcieli zarobić. (Gaz. Poranna).

Z Opawą.

Miejscowa komenda obwodowa wydała rozporządzenie następujące: Ponieważ zasiewy zboża ozimego w jesieni 1915 roku nie zostały wykonane w sposób zadawalający, należy dołożyć wszelkich starań i użyć wszelkich do dyspozycji stojących środków, żeby wszelką odłogiem leżącą ziemię uprawić i obsiać zbożem jarem, ziemniakami lub paszą.

C. i k. Komenda obwodowa dołoży wszelkich starań, aby prócz znajdujących się w obwodzie plugów motorowych, dostarczył zwierząt pociągowych.

1) Odnośnie do zwierzęcej siły pociągowej zarządza c. i k. Komenda obwodowa:

Język przyszłości.

Odczyt, wygłoszony przez p. Fr. Endera w dniu 12. kwietnia w Sali Koncertowej.

III.

Równy, a nieraz bolesny widok przedstawia człowiek wyższym opanowany ideałem: sapażenie, sztyderstwo, nędza materialna i tortury duszy nie są zdolne w nim przygasić ognia miłości dla poślubionej idei. Ta to miłość dusz dla wielkich ideałów, miłość, mająca także swoją martyrologię, tłumaczy nam tajemnicę życia i czynów tych ludzi, którzy, zapominając o sobie i o ziemskich widokach, stali się pośród świata szermierzami ideału.

To prawdziwi Prometeusze ludzkości, co kosztem swego spokoju, rozkoszy i życia przynoszą ogień niebiański na ziemię. Prawda, że ten ogień trawi często ich samych, ale dzieje przechowują pamięć tych mężów ku uczczeniu przyszłych pokoleń, ku rozbudzeniu żaru w sercach ostrygłych.

A szary świat oportunistów goniących za mamoną i zaślepionych w swym egoizmie nie wyobraża sobie nawet, ile zawdzięcza tym ludziom. Ci marzyciele są przewodnikami na drodze postępu, pionierami idei, którzy ogromnym wysiłkiem swego ducha trzebnią gąszcz dzwiczek lasów i torują drogę wśród skał nieprzebranych. Wsrokiem orlim sięgają w dal, tam dokąd zwykły śmiertelnik nie sięga i jednym spojrzaniem obejmując przeszłość i teraźniejszość wnoszą o drogach przyszłości, jakimi te drogi będą, a jakimi być powinny. Widzą jaśniejszą niż inni, bo konserwatywni ich nie zaślepia, opinia ludzka ich nie straszy, a śladem przymusu nie kępi, bo patrzą bystro obiektywnie, samodzielnie i śmiało. Idą naprzód jako pionierzy, którzy w pochodach niosą kaganiec, jako

odważni marynarze sapatrassei w gwiazdy, prując fale wbrew nawalnicy i wiatrom, bo za morzami przeznawają nowe, dotąd niesznane lądy.

Jaki ideał przyświecał twórcom języka Esperanto, widzimy z jego pięknego poematu pod tytułem „La vojo" t.j. „Droga", który pozwala sobie przytoczyć w tłumaczeniu polskim:

Wśród gęstej pomroki cel jasno nam [świeci,

My damy do niego wytrwale,
Jak gwiazda wśród nocy nadsięje on [nieci,

Kierunek wskazuje nam stałe;
My do niej wciąż naprzód, nas praca nie [strada,

Ni losy zdradzieckie, sztyderstwa niych [ludzi,
Gdyż prosto wytknięta i jasno wskazana
Prowadzi nas droga wybrana.

Idziemy więc śmiało, na krok nie sba- [czajac,

Cel wzniosły zagrzewa nam serce,
I wody kropelka bez przerwy spadając,
Wskroś skałę granitu przewierca.
Nadsięja, cierpliwość i praca usilna
To nasze są hasła, to droga niemylna;
Więc dalej wciąż naprzód, choć droga [daleka,

Niechybne zwycięstwo nas czeka.

My siejem i siejem i ufni nadsięja
O błogiej marzynie przyszłości,
Choć setki ziarna zgina, tysiące smar- [nieja,

My siejem dla szczęścia ludzkości,
„Przestańcie, przestańcie!" — tak woła [sztyderca.

„O nigdy, przenigdy!" styszemy głos [serca,

Z wdzięcznością wspominad was będą [potoma,

Jeżeli wytrwacie niezłomni.

Jak dąb, gdy posucha i wichor szalony
Zem liście wędzące porzywa,
On wdzięczny im za to i znów odświe- [sony

Wasi siły tam większej nabywa;
Tak nasza drużyna nie cofnie się [z drogi,

Nie straszą jej wichry, słod ludaka, [sztyderstwo,

Więc kroczy odważnie wciąż naprzód, [cel drogi,

Cel szczytany: narodów braterstwo.

Idziemy wciąż śmiało, na krok nie [sbażając,

Cel wzniosły zagrzewa nam serce,
I wody kropelka, bez przerwy spadając
Wskroś skałę granitu przewierca.
Nadsięja, cierpliwość i praca usilna
To nasze są hasła, to droga niemylna,
Więc dalej wciąż naprzód, choć droga [daleka,

Niechybne zwycięstwo nas czeka!

Oczywiście, że łączyć z ideą języka międzynarodowego nadsięje braterstwa narodów byłoby co najmniej przedwczesnem. Zapewne, że kiedyś zapanują inne zupełnie, lepsze stosunki między narodami.

Bowiem jednym z głównych powodów antagonizmu między narodami jest oczywiście różnorodność. I nie dającego, nie mogąc się z kimś porozumieć, trudno wygadać, żebyśmy się z nim zaprzyjaźnili.

Jednak nie chcąc zająć zbyt optymistycznego stanowiska, uchwalono na I-ym kongresie międzynarodowym esperantystów w Boulogne sur Mer w roku 1905 deklarację o esperantyzmie, w której powiedziano między innymi, że esperantyzm jest to dążenie do rozpowszechnienia w świecie języka neutralnego, który nie narzucając się życiu wewnętrznemu narodów i nie dając do usunięcia języków narodowych, umożliwiły porozumiewanie się ludzi różnych narodowości, i w którym mogłyby być wyda-

wane dzieła, interesujące jednakoż wszystkich narody.

Wszelka inna idea lub nadzieja, która ten lub ów esperantysta łączy z esperantyzmem, jest jego sprawą prywatną, za którą esperantyzm nie bierze odpowiedzialności.

Dr. Zamenhof, którego idea języka międzynarodowego zajmowała od lat najmłodszych, pracował nad urzeczywistnieniem jej nieustannie, poświęcając jej cały czas wolny od nauki szkolnej, a następnie podczas studiów uniwersyteckich w Warszawie, Stronie i w wszelkich zabaw i rozrywek, udoskonalał swój język międzynarodowy, aż doprowadził go wreszcie do tej idealnej prostoty i jasności, wyrazistości i harmonii, którą podziwiamy w języku Esperanto.

Podziwiał również należy cierpliwość i samokrytycyzm Zamenhafa, który, wypróbował w gronie przyjaciół zdolność swego języka pod każdym względem, a więc do korespondencji, ustnej rozmowy i poezji, nie spieszył się z opublikowaniem go. Nastąpiło to dopiero w r. 1887, kiedy Zamenhof rozpoczął już swoją praktykę jako lekarz-okulista.

Był to krok ryzykowny, i Zamenhof zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że naraził tem swą karierę lekarską, bo ktoś będzie się chciał leczyć u jakiegoś utopisty, fantasty, opętanego jakąś durną ideą fixe? I nie minął go ten kielich gorzkości. Cierpliwie znosił dla swej idei i niedostatek i sztyderstwa, ufny, że przecież dobra sprawa musi zwyciężyć.

W końcu też zaczęto przybywać zwolenników w Polsce, Rosji, Szwecji i Niemczech, gdzie w r. 1889 klub volapukistów w Norymbergji, zarzuciwszy Volapük, przyjął język Zamenhafa i zaczął wydawać pismo p. t. „La Esperantisto", które wychodziło kilka lat. Pismo to miało największą odbiorców w Rosji i Polsce. Aliści sławny Tolstoj, awolentnik Esperanta, napisał w pewnej gazecie rosyjskiej przychylny artykuł o tym piśmie, co pociągnęło za sobą

a) Przymusowe ściąganie wszystkich zaprzęgów, znajdujących się w większych miejscowościach, które nie służą rolnictwu, do robót wiosennych w polu i udzielenie ich potrzebującym rolnikom.

b) Gospodarze małorolni obowiązani są po ukończeniu robót na własnych polach, do robót na polach dworskich, za wynagrodzeniem dziennie 6 koron za 1 konia, 10 koron—za parę koni.

c) Przymusowe zaprzęgnięcie krów do cięższych robót rolnych (bronowanie i t. d.).

d) Praca ludzka:

W razie potrzeby poleci c. i k. Komenda obwodowa wójtom, żeby przymusowo dostarczyli do robót rolnych ludzi, nie wyłączając kobiet i dzieci, a to w stosunku do ogólnej ilości mieszkańców gminy.

Organizacje rolnicze winny w jak najkrótszym czasie zgłosić c. i k. Komendzie obwodowej potrzebną ilość maszyn, narzędzi, oraz części tychże, których wymiana jest potrzebną, w celu ich zamówienia.

C. i k. Komenda obwodowa będzie organizacją rolniczym w ich pracy wszystkimi środkami dopomagać.

C. i k. Komenda obwodowa zakazuje ugorowania i użycie w razie potrzeby środków przymusowych dla sprawy ugorów.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Niedziela Palmowa.

Dzisiejsza niedziela, rozpoczynająca Wielki tydzień, nazywa się Palmową lub Kwietnią. Przed sumą odbywa się święcenie palm, a następnie procesja na pamiątkę owego tryumfalnego wjazdu, jaki odbył Pan Jezus do Jerozolimy przed swoją śmiercią, kiedy to rzesza bardzo wielka szła za nim na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze stali, wołając: „Hosanna Synowi Dawidowemu”.

Dawnymi czasy w środę popielcową — zwaną środą wstępną — ścinano różgi z wierzb, malin lub porzeczek i wstawiano do wody w mieszkaniu, by rozwinięty się i rozkwitły na Niedzielę Palmową. Dnia tego wstawano bardzo wcześnie, by z „palmą” w ręku budzić innych, a chłodzić ich, żartobliwie wołano:

*Wierzba (lub palma) bije — nie ja biję —
Za tydzień — Wielki Dzień —
Za sześć noc — Wielka Noc.*

Dziś jeszcze panuje zwyczaj zanoszenia palm do kościoła celem poświęcenia. Ceremonję tę spełnia kapłan przed nabożeństwem. Stąd też niedziela poprzedzająca Wielkanoc zwie się Niedzielą Palmową, albo Wierzbową lub Kwietnią. Poświęconym palmom przypisywano zbawienne własności.

Wierzono np., że polknięcie pączka

fatalny skutek gdyż rząd zabronił w państwie rosyjskim debitu pisma, które z powodu tego musiało upaść.

W jego miejsce zaczęto wydawać w r. 1895 w Szwecji, w Upsali, gazetkę „Lingvo Internacia” i propagować w dalszym ciągu Esperanto, który jednak w wielu krajach europejskich mało był znany aż do wystawy paryskiej w r. 1900, kiedy to kilku profesorów uniwersytetu i potężny francuski Touring Club zajęły się energicznie propagacją Esperanta we Francji.

Wkrótce utworzyło się wiele grup esperanckich we wszystkich większych miastach. Ruch objął i inne kraje i zaczęto wydawać i inne pisma, poświęcone językowi Esperanto.

W r. 1905 odbył się pierwszy kongres międzynarodowy Esperantystów w Boulogne sur Mer, który świetnie udowodnił praktyczność języka Esperanto. Byli tam przedstawiciele 16 narodowości, którzy się swobodnie w języku Esperanto ze sobą porozumiewali. Odtąd co rok odbywały się takie kongresy, i to z coraz większym udziałem różnych narodowości. I tak po kolei: w r. 1906 w Genewie, w roku 1907 w Cambridge, w 1908 w Dreźnie, gdzie już naliczono uczestników 40 narodowości, w r. 1909 w Barcelonie, w r. 1910 w Wazyngtonie, w r. 1911 w Antwerpii, w r. 1912 w Krakowie, w r. 1913 w Bernie szwajcarskim. W r. 1914 miał się odbyć kongres esperantystów w Paryżu, ale wojna stanęła temu na przeszkodzie.

Wszystkie te kongresy były tryumfem dla Esperanta, a także i dla jego twórcy, Zamenhofs, który w Boulogne sur Mer otrzymał order legii honorowej; na kongresie w Barcelonie mianowany został przez króla hiszpańskiego Alfonsa XIII kawalerem orderu Elżbiety Katolickiej, a na siódmym kongresie otrzymał krzyż komandorski tego orderu, na wszystkich zaś kongresach przyjmowany był przez władze miejscowe z królewskimi nieomal honorami.

(D. n.).

wierzbowego z palmy wielkanocnej chroni od bólu gardła, przynosi wogóle zdrowiej Aby dobytek nie uległ zarazie wśród lata, gospodarz wypędzał go pierwszy raz w pole na wiosnę z palmą w ręku.

Z Magistratu.

(s) Zarząd pożyczek bezprocentowych przy magistracie, oddziale zapomogowym (Nowy Rynek 1), zwraca uwagę tych osób, które otrzymują pożyczki, iż kartki wydane na otrzymanie pożyczek są ważne li tylko w tym tygodniu, kiedy są datowane. Po upływie tego terminu tracą swą wartość.

Z Wydziału hipotecznego.

(kj) Biura Wydziału hipotecznego przy C. i k. Sądzie okręgowym (Średnia 19) otwarte są codziennie dla interesantów od godz. 8 — 1 przed południem i od 3—6 po poł.

Głównym sekretarzem mianowany został przez władzę p. F. Olkowski.

Z Del. zdrowotności miasta.

(s) Delegacja zdrowotności miasta, mieszcząca się w lokalu starego magistratu przy Nowym Rynku nr. 14, przystąpiła do pracy.

Biuro Delegacji jest otwarte od g. 9 do 12 w południe i od 3 do 6 po południu.

Biuro d-ra St. Skalskiego jest otwarte dla osób prywatnych od 11 do 12 w południe i od 4 do 5 po poł.

Z dzielnic zapomogowych.

(s) W poniedziałek, wtorek i środę dzielnice zapomogowe będą nieczynne. Dopiero w poniedziałek następnego tygodnia dzielnice zapomogowe będą otwarte. Jutro przyjmowane będą tylko deklaracje.

Z Stow. majstrów krawieckich.

(s) Na ostatnim posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia majstrów krawieckich (Długa 24) uchwalono zwołać ogólne zebranie członków na 20 b. m. w lokalu Stow.

Z kuchni robotniczych.

(s) Na ostatnim posiedzeniu Zarządu centralnego kuchni robotniczych uchwalono wydawać większe subsydjum dla kuchni robotniczych, znajdujących się w częściach miasta, zamieszkałych przez najuboższą ludność. Uchwalono, by pierwszej kuchni robotniczej, znajdującej się przy Stow. pracowników piekarskich i cukierniczych (Lagiewnicka 4) wydać większe subsydjum, aby mogła wydawać 1000 do 1200 obiadów dziennie.

Pożar.

(s) Wczoraj wieczorem z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w suszarni M. Gabińskiego przy ul. Południowej nr. 15.

Zawezwana do akcji ratunkowej straż ogniowa pożar ujęła. Straty spowodowane przez pożar na razie nie dadzą się obliczyć.

Śmierć pod kołami tramwaju.

(s) Onegdaj wieczorem gdy tramwaj zgierski znajdował się na rogu ulic Zgierskiej i Rynku Bażnickiego zeskoczył z niego młody człowiek z pakunkiem w ręku w wieku lat 22.

Młodzieniec tak nieszcześnie wyskoczył, że wpadł pod koła tramwaju, który obciął mu obydwie nogi. Młodzieniec wkrótce w strasznych męczarniach wyzionął ducha.

Oszuści.

(kj) W ostatnich dniach mieszkania prywatne w naszym mieście obchodził kilku wyrostków, sprzedających „szwarcowany”, rzekomo, że wsi nabiał, zwłaszcza masło (zdają za nie 4.00 — 4.20 za kwartę), które, jednak jak się to później okazuje, jest fałszowane ze sztucznego tłuszczu.

Otwarcie ruchu na nowej kolei dojazdowej.

W tym tygodniu zostanie otwarty ruch pasażerski na świeżo wybudowanej linii Ruda Pabjanicka — Rzgów — Tuszyń. Trakcja będzie parowa. Taryfa przejazdu została już zatwierdzona przez władze. Kolejkę wybudowało Tow. akc. Łódzkich kolei dojazdowych.

Ceny biletów w III-iej klasie są następujące:

Ruda — Tuszyń 42 kop. lub 63 fen.
Ruda — Rzgów 16 „ „ 24 „
Rzgów — Tuszyń 26 „ „ 40 „
Przedziałów II-iej klasy niema.

Ruch towarowy ze względu na brak taboru nie jest narazie przewidziany, niemniej jednak w miarę możliwości mogą być przyjmowane do przewozu towary na częściowy lub pełny ładunek wagonów za osobnym porozumieniem się z dyrekcją.

Z Rudy do Tuszyna i odwrotnie odchodzi 8 pociągów dziennie. Pierwszy pociąg będzie odchodzić z Rudy o godz. 6 rano, ostatni o godz. 8 wieczorem. Z Tuszyna pierwszy o godz. 7.05 rano, ostatni 9.05 wiecz. Przejazd na całej linii trwa 47 minut, od Rudy do Rzgowa 15 minut.

Rady Opiekuńcze.

Utworzą następujące miejscowe Rady Opiekuńcze:

1. W Łasku, na miasto Łask, w następującym składzie:

1) Jan Albrecht — przewodniczący, 2) Ks. Stefan Downar — zastępca przewodniczącego, 3) Władysław Kawecki — skarbnik, 4) Józef Rybiński — sekretarz, 5) Abram Zandberg.

2. W Łasku, na gminę Łask, w następującym składzie:

1) Józef Czajkowski — prezes, 2) Karol Gwiazdowski — skarbnik, 3) Franciszek

Nowak — sekretarz, 4) Telesfor Wegner, 5) Mikołaj Tożik.

Znalezienie bursztynu pod Łodzią.

„Deutsche Lodzer Ztg.” pisała niedawno o tem, że koło Lipska przy robotach ziemnych znaleziono bursztyn, zanieiony tam, według zdania uczonych, w epoce lodowej.

Także i w okolicy Łodzi znaleziono bursztyn. W pokładach gliny cegielni p. Szneidra w Rudzie, pod Aleksandrowem, znaleziono kawałek bursztynu, koloru biało-żółtego, z czerwonałą korą zwietrzałą. Jak przypuszczano, okaz ten dostał się tu z północy w czasie owej zamierzchłej epoki.

Wysłano ten okaz do zbadania do geologiczno-paleontologicznego instytutu uniwersytetu w Lipsku, który orzekł, że przysłany bursztyn pochodzi — tak samo jak i kawałki znalezione w Lipsku — z formacji trzeciorzędnej okolic bałtyckich, skąd je lodowce dyluwjalne przeniosły na południe. Znajdują je w rumowiskach pozostałych po tych lodowcach (głina lodowcowa).

W interesie nauki powinnoby się zwracać uwagę, czy nie znajdzie się jeszcze bursztynu, skoro owa cegielnia rozpoczęła znów robotę. Znalezione kawałki powinno się oddawać do muzeum, a nie pozwolić, żeby robotnicy je wyrzucali. Prawdopodobnie i w innych cegielniach w okolicy Łodzi: w Żabieńcu, Chojnach, Rokiciu, Karolewie, Brusie i t. d. znajduje się bursztyn. Warto na to zwracać uwagę. (Dt. L. Ztg.).

Z teatru.

„On chce się zabić”.

Komedjo-farsę Beera pod powyższym tytułem odegrano wczoraj Tow. dramatyczne im. J. Korzeniowskiego. Zawzięta i starannej reżyserji p. J. Grodeckiego i posiadaniu w swym gronie kilku zdolnych jednostek, a przedewszystkiem wyuczeniu się ról, co jest tem cenniejszem, że rzadko się zazwyczaj z tem spotykamy na spektaklach amatorskich, publiczność ubawiła się bardzo dobrze.

Pan Gumkowski i Kulisa w pierwszym akcie z tupetem i w tempie właściwym rozpoczęli akcję, która w pierwszym zwłazsza akcie potoczyła się z wrotną szybkością. Akt pierwszy należy pod względem budowy do najlepszych i najlepiej też był grany. Oprócz pana Gumkowskiego i E. Kulisa (niezrównany La-leupe), panny Sperlinianki, zaszczytnie już znanej z poprzednich przedstawień, jak np. „Gry sere”, zauważyliśmy kilka nowych sił w Towarzystwie, które bardzo korzystnie się zaprezentowały wczoraj: usodniona, jako charakterystyczna p. K. Matisowa (pani Tourtier) i p. Z. Dajwłowska, zbyt może monotonna wczoraj, ale sdradzająca niewątpliwe zdolności.

Pan C. Przybyśowski, sądcąc z malej roli Barrois, zapowiada się również jako pożyteczny mikołanik sceny.

Rolę księdza Onlia sagrał pan K. Oswald z dużą rutyną, tak, że nawet pewna zbytnia miękkość wymowy w jego interpretacji wypukła tylko typ tego pocziwego bezzębego staruska.

W szeregu widowisk amatorskich wczorajszego stanowczo zaliczyć należy do udatniejszych.

J. Gr.

To i owo.

Dużo ministrów i generałów rosyjskich pada na wojnie i na urzędach, ale za to rosyjski rząd ogłasza wciąż nowe nominacje urzędników w... Królestwie. Według nadeszłych wiadomości, w ubiegłym miesiącu wyznaczono urzędników na wakujuce (II) posady w Kielcach i Radomiu.

Ba! „Wakuje” bo wakuje dużo posad w naszym kraju! Kto np. pełnić będzie szpiegowskie czynności podczas 3-go maja? Gdzież kozacy, ochrona, prowokatorzy? Jakież tęskne westchnienia prześlą nam na ten dzień „bracia słowianie!”

No trudno, posad niema i nie będzie. Na pociechę można ogłaszać — nominacje. Nasz Zagłoba też darowywał Niderlandy!.. Nawet ten dowcip skradli nam moskale.

Jak zginął „Zeppelin 77”.

Pasażerowie pociągu, jadącego z Nancy do Revigny, byli niedawno świadkami zestrzelenia jednego z Zeppelinów. Pewien przemysłowiec z pod Paryża, jadący pociągiem, tak opisuje ów dramat w „Liberte”:

Gdy wyjechaliśmy z dworca Bar-le-duc, dowiedzieliśmy się, że po raz czwarty tego dnia sygnalizowano pojawienie się nieprzyjacielskich statków powietrz-

nych. Wiadomość ta wywołała zresztą wśród jadących raczej zaciekawienie, niż przestroch. Wszyscy cisnęli się do okien. Podróż z Bar-le-duc do Revigny odbyła się bez wypadku i wyrzekliśmy się już nadziei ujrzeć czegoś interesującego, gdy za przybyciem na dworzec Revigny, usłyszeliśmy od strony północnej gwałtowną kanonadę. Zarazem dojrzeliliśmy od strony Sommeville snop światła, który się szybko poruszał. Z pewnością był to Zeppelin, szukający potężnym reflektorem wyznaczonego mu celu. Strzelanina stała się jeszcze gwałtowniejszą, reflektor zgasł i na chwilę straciliśmy ślad potwora. Lecz po kilku minutach dotarł do naszych uszu wyraźny szmer motorów i zbliżał się tak, że mieliśmy wrażenie, że balon znajduje się nad naszymi głowami.

Tymczasem rekrutury oddziału armat samochodowych w Revigne zaczęły także działać i przeszukiwać firmament we wszystkich kierunkach. Nagle w tej strefie światła pojawił się Zeppelin. O ile mogliśmy ocenić, znajdował się na wysokości około 1,800 metrów.

W czasie, w którym mogliśmy obserwować ów statek powietrzny, starałem się go porównać z tym Zeppelinem, który widziałem w marcu 1915 r. w Paryżu. Forma i wygląd były teraz zupełnie odmienne. Najwięcej zainteresowało mnie szczególnie podobieństwo tego powietrznego monstra do gigantycznej ryby. Przód przedstawiał dość dobrze pysk szczupaka, żebra statku zaś — jego długie ciało.

Takie były moje myśli, gdy powietrzem wstrząsnęła gwałtowna detonacja. Najprzód myśleliśmy, że to wybuchła bomba. Lecz w krótkich odstępach detonacje powtarzały się dalej. To specjalne baterje armat samochodowych strzelały do Zeppelina. Zeppelin zdawał się chwilę ociągać. Popłynął jeszcze trochę w stronę południową, potem nagle zawrócił. Może dał za wygraną... Od tej chwili najwidoczniej usiłował uciec, lecz reflektory przesładowały go niełitościwie, a kanonada stawała się coraz gwałtowniejszą. Nie wiem, co nas tknęło, ale mieliśmy wszyscy przecucie, że nie ujdzie swego losu. Zdawało się też, jak gdyby go reflektory myliły. Nagle olbrzymi słup ognia wzbil się ku niebu. Ze wszystkich ust wyrwał się okrzyk: „Trafił!” Instynktowo pospieszyliśmy ku tej stronie. Nigdy nie zapomnę tego widowiska. Nie minęło i dziesięć minut, a cały statek powietrzny był jednym płomieniem. Dwa, trzy razy przedkoziółkował, kręcąc się — jak fantastyczna pochodnia — w powietrzu i spadł na ziemię.

Jakby przykuci do ziemi, z otwartymi szeroko oczyma, staliśmy, ledwo oddychając. Dopiero po długiej chwili przyszedliśmy do siebie.

Rozmaitości.

Pogrzeb w niewoli generała rosyjskiego.

W ubiegły poniedziałek pochowano w Osnabrücku zmarłego generała rosyjskiego Fiedorowa. Generał, który już cierpiał na cukrzycę, nim się dostał do niewoli, zmarł mimo troskliwej opieki na trombozę płuc, przeżywszy 62 lata. Pogrzeb odbył się z wszelkimi honorami wojskowymi. Przedtem miało miejsce nabożeństwo żałobne, na którym chór oficerów rosyjskich śpiewał pieśni cerkiewne. W pogrzebie brały udział cztery kompanje miejscowego pułku piechoty. Liczni rosyjscy podoficerowie-jeńcy, którzy nieśli na poduszce order generała, postępowali za karawanem. Za nimi szło trzech generałów rosyjskich w towarzystwie niemieckiego inspektora obozu jeńców 10 korpusu armji, generała-porucznika Pawłowskiego i wszyscy oficerowie tamtejszych władz wojskowych, w końcu wszyscy nie ranni jeńcy oficerowie w liczbie około 200. Ceremonję pogrzebową prowadził pop w or-nacie.

Rozporządzenie

dotyczące waluty w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim.

§ 1.

Pieniądze niemieckie muszą być przyjmowane przy zapłacie w okręgu Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego: 1) przy wszelkich zobowiązaniach, dotyczących przedmiotów lub świadczeń w stosunkach ekonomicznych, których cena ustalona została urzędowo w walucie niemieckiej. 2) przy regulacji dostaw przymuso-

wych, oraz dostaw w naturze, nakazanych przez władze kompetentne.

§ 2.

Wszystkie kasy publiczne w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim są obowiązane przyjmować zapłaty w walucie niemieckiej lub rosyjskiej.

Pieniądze rosyjskie przyjmowane będą przy zapłacie według kursu urzędowego ustanowionego.

Kurs, według którego następuje obrachunek ustanawia każdorazowo szef administracji.

Szef administracji ma prawo zwolnić kasy poszczególnych korporacji publicznych, zupełnie lub częściowo, od obowiązku przyjmowania waluty niemieckiej.

§ 3.

Podatki, oraz inne opłaty publiczne, które zostały ustanowione w walucie rosyjskiej, przyjmują kasy publiczne przy wypłatach także w walucie niemieckiej

obliczając kurs, ustanowiony w dniu uskuteczenia wypłaty. § 2 ustęp 3 należy odpowiednio zastosować.

§ 4.

Zobowiązania, wynikające z § 1 Nr. 1, nie mogą być zmieniane lub znoszone przez umowę prywatną stron.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy rubla w złocie.

§ 6.

Wykroczenia przeciwko przepisom §§ 1—4 lub usiłowanie takiego wykroczenia, karane będzie grzywną do 1500 marek lub więzieniem do 3 miesięcy.

§ 7.

Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 16 kwietnia 1916 r. Rozporządzenie z dnia 10 listopada 1915 r. dotyczące ustanowienia kursu rubla (dziennik rozporządzeń Je-

nerał-Gubernatorstwa Warszawskiego nr. 7) znosi się niniejszem.

Warszawa, dnia 8 kwietnia 1916 r.

Jenerał-Gubernator podp. von Beseler.

Ogłoszenie.

Na zasadzie § 2 ustęp 2 rozporządzenia dotyczącego waluty w jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim z dnia 8 kwietnia 1916 r. postanawiam co następuje:

ARTYKUŁ I.

Urzędowy kurs przy obliczaniu wy-
płat ustanawiam tymczasowo:

1 marka = 57 kop.
1 rubel = 175 fen.

ARTYKUŁ II.

Kurs powyższy wchodzi w życie dnia 16 kwietnia 1916 r.

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1916 r.

Szef Administracji przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim podp. von Kries.

Pod „ceną” w myśl § 1 cyfra 1 powyższego rozporządzenia dotyczącego waluty w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim z dnia 8 kwietnia 1916 r. trzeba również rozumieć ceny maksymalne ustanowione w moim poniżej obwieszczonym rozporządzeniu z dnia 15-go kwietnia 1916 roku. Za wszystkie wspomniane towary musi być przyjmowana płaca w niemieckiej walucie.

Łódź, dnia 16 kwietnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji v. Oppen.

OFIARA

złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej”:
na „Gniazdo” Katarzyna Salska składa 50 kop.

Gorsety, gorsecki, pasgorsety, biustonosze gotowe oraz obstalunkowe podług wybranych towarów poleca pracownia pierwszorzędna „RENOMA”, Łódź, ul. Główna 17.

Poszukiwane:

KOBIETY i DZIEWCZĘTA

do szpargarni i inne siły robocze dla gospodarstwa wiejskiego (mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta).
Biuro pracy, Łódź Górny Rynek 3-4 i Spacerowa 3.

Kobiety i dziewczęta

w wieku od lat 15 do 45, bez względu na ilość, znajdą zajęcie stałe i dobrze płatne w Niemczech przy plantacji szparagów, przy uprawie ogrodowizny i przy gospodarstwie wiejskiem.

Poszukiwani są również: Robotnicy fachowi, wykwalifikowani i nie wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i rolni, którzy też mogą zaraz zabrać z sobą swe rodziny.

Podróż i utrzymanie od miejsca zamieszkania do miejsca pracy zupełnie darmo.

Zgłaszać się do centrali pracy.

- 1) W Pabjanicach, przy ul. Św. Rocha № 23.
- 2) W Zgierzu, Nowy Rynek.
- 3) W Łasku, w zabudowaniach magistratu.
- 4) W Zdunskiej Woli, ul. Łaska № 287.
- 5) W Ozorkowie, (okręg Łęczycki) Rynek, dom Lerkego.

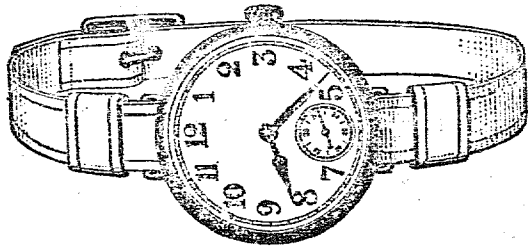
Poszukuje się

do SAKSONJI

Robotników do fabryki fajansu i fabryki brykietów

Na dniówkę—do rozbierek Służby pociągowej i personelu parowozowego. Odjazd do wyboru robotników przed Wielkanocą lub po Wielkiejnocy.

Biuro pracy Górny Rynek 3-4.



10 Marek

Ele- bransoletka-zegarek

ganczka wspaniale wykonanie, akuratnie chodzi, gwarancja 3 letnia, w o-
prawie stalowej albo niklowej z pasem skórzanym. Męskie według ryciny, damskie mniej-
sze. Wysyła się tylko po poprzednim nadesłaniu należności.
Uhren - Niederlage Jak. König, Wien, III, 134 Löwengasse 37a.

Kupuje

stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.

Dzielna № 10 I piętro front.
A. FISZLEWICZ.



Materiały elektrotechniczne.

Przewodniki—Wylaczniki—Oprawki—Zatyczki—Rolki Pieszla—Gilzy—Taśma izolacyjna.

Lampki zarowe wszystkich systemów.

ADOLF GOLDBLUM

Łódź, Dzielna № 49.



Fabryka rowerów

EDM. PLADECK,

w SOSNOWCU.

Filja w Łodzi, ul. Główna № 43.

Polecarowery własnego wyrobu i wszelkie przybory. Reperacja na miejscu.

Dominium Buczek powiat Łaski, poszukuje

Urzednika gospodarczego.

Zgłaszać się można piśmiennie lub też osobiście wprost do Buczka.

Zakład fotograficzny

„LUX”

Piotrkowska 71. Piotrkowska 71.

z powodu nadchodzących świąt wykonywa wszelkie zdjęcia artystyczne po cenach bardzo przystępnych.

Potrzebny

chłopiec do drukarni, požądany taki który już pracował

„Gazeta Łódzka” Przejazd 8

Najlepszą czekoladę

Szwajcarskiej firmy

„FREY”

jak uprz.

„Mocca”

„Bitter”

„Cremetta”

„Noisettine”

nabyć można u

H. Wróblewskiego Łódź

Wolborska 16. — Wolborska 16.

MYDŁO

funt 60 kop. hurtem taniej u Szmalewicza Południowa 8.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach, większych składach aptecz.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

„A! A! A! A! M” meble najtańszej nowo używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 84.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8 suknie od mk. 2. Obstalunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter.

Kupuje kwity wszystkich lombardów, placę dobrze Piotrkowska 83 Goldin front sklep biały.

Kostjum nowy sprzedam Piotrkowska 83 m. 5.

Miód sztuczny wyborowy w paczkach funtowych i wiadrach do nabycia tylko u firmy (dawniej „Ekonomia”) Malczera, Szwaro, Włodawski, Łódź, Północna 10.

Na dzień kwiatka do sprzedania 200 tysięcy margarytek. Cena przedwojenna. Pracownia kwiatów sztucznych E. Kosłokiewiczowej, Piotrkowska 82 m. 18.

Paki nowe od pianin tanio sprzedam Chodkowskiej. Mikołajewska 25.

Pokój umeblowany do wynajęcia dla przywołanej panienci lub kobiety może być z usługą lub bez. Oferty pod „pokój” w adm. „G. Ł.”

Poszukuję zajęcia na wsi we dworze do pomocy w gospodarstwie i szyć. Wymagania skromne. Oferty pod „I. S.” w adm. „G. Ł.”

Potrzebny stróż. Rozwadowska 15 II piętro m. 21.

Potrzebny stolarz na meble. Wiadomość ulicy Cymerna 23 Bałuty.

Rower w dobrym stanie sprzedam, Wólczajska 143.

Rower używany sprzedam. Wólczajska 167, m. 26.

Rower damski kupię. Wiadomość Dzielna 22, m. stróża.

Sprzedam tanio używane drzwi, okno i okiennice Suwalska 16 Łęczycki.

Zaginęła pieczętka Związku Zawodowego robotników przetwórcy metalow go gub. pleckiowskiej. Zastrzeżenie zrobione.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej choroby zewnętrzne i włosów Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Pierwsza chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej, teraz, Mikołajewska 83 róg Ewan-gielickiej Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Gdzie najlepiej kupować przyrządy do rybołówstwa?

Tylko u W. ROŻNIECKIEGO 41. Główna 41.

TYTUNIE

oraz liście tytoniowe, poleca hurtowo i detalicznie. S. Nowiński, Piotrkowska 145 (w podwórzu